

# *Homo crudelis?* Patostream – kolejna patologia w sieci

*Homo crudelis?* Another pathology in the network

Paweł Siedlanowski

## Wstęp

Rozwój technologiczny (określany czasem mianem rewolucji), jaki obserwujemy w minionych kilku dekadach, upowszechnienie się nowych technologii informacyjnych, twórcza inwencja w ich wykorzystaniu itd. sprawiły, że wraz z nim przysły zmiany zachowań komunikacyjnych i społecznych. Stanęliśmy przed wyzwaniem, jakich istnienia ćwierć wieku temu nie byliśmy w stanie przewidzieć. Jeszcze w roku 1977 Ken Olson, prezydent Digitalu, pisał: „Nie ma żadnego powodu, aby każdy człowiek posiadał w swym domu komputer”. To dwóm młodym studentom pracującym w kalifornijskim garażu Steve’owi Jobsowi i Stephenowi Wozniakowi przypadło w udziale stworzenie maszyny, która rewolucję cyfrową poniosła w masy. „Nawet pisarze literatury fantastycznej, którym zazwyczaj nie brakuje wyobraźni technicznej, nie przewidzieli dzisiejszych komputerów domowych”<sup>1</sup>. Tym bardziej – nie byłiby w stanie przewidzieć praktycznie nieskończonych możliwości jego zastosowań. Dobrych i złych. Uwniosłających człowieczeństwo i deprecjonujących je. Przyczyniających się do jego rozwoju i wzmacniających patologie.

Tak więc można powiedzieć, że współczesną konstantą stała się zmienność. Nic to zresztą nowego – już Heraklit z Efezu pisał: „Jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana”<sup>2</sup>. Taka jest prawidłowość rozwoju. Przemiany mające znamiona cywilizacyjnych, stały się podstawą formułowania przez współczesnych badaczy nowych koncepcji teoretycznych, których konsekwencją są różne ujęcia konceptualistyczne rozwoju społeczeństwa.

W obfitej literaturze przedmiotu mówi się, podążając za definicją M. Prensky’ego, o „cyfrowych tubylcach”<sup>3</sup>, czyli „pełnowymiarowym pokoleniu ludzi rozwijających się w środowisku maksymalnego nasycenia nowymi

<sup>1</sup> C. Jonscher, *Życie okablowane*, Warszawa 2001, s. 51.

<sup>2</sup> J. Gaarder, *Świat Zofii. Cudowna podróż w głąb historii filozofii*, tłum. Zimnicka I., Warszawa 1995, s. 16.

<sup>3</sup> Prensky M., *Digital Natives. Digital Immigrants*, [www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf](http://www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf) [19.08.2018]. Tak określiła się w literaturze przedmiotu pokolenie urodzone po 1983 r. Jak pisze M. Wilkowski jest to „najmłodsza generacja, dla której komputer i internet to naturalne systemy społecznego komunikowania, budowania tożsamości, zabawy i pracy” – zob. M. Wilkowski, *Digital natives? Jaki jest*

technologiami cyfrowymi”<sup>4</sup>. Zdaniem G. Smalla, „nazywamy ich cyfrowymi tubylcami, ponieważ żaden z nich nie zna świata, w którym nie byłoby komputerów, 24-godzinnych wiadomości, łatwo i wszędzie dostępnego Internetu oraz telefonów komórkowych”<sup>5</sup>. „Cyfrowym tubylcom” przeciwstawia się „cyfrowych imigrantów”, czyli pokolenie, które nie ma (w odróżnieniu od cyfrowych tubylców) problemów ze zrozumieniem długiego, linearnego tekstu w książce, ale język mediów cyfrowych jest dla nich nowym językiem, którego muszą się (z różnym skutkiem) uczyć<sup>6</sup>.

W sytuacji potężnej akceleracji cywilizacyjnej dyskusyjnym pozostaje fakt, jak należy rozumieć pojęcie pokolenia? Jakie kryteria wziąć pod uwagę? Stanowi to temat rozważań socjologicznych, ale też dywagacji z dziedziny literatury czy psychologii<sup>7</sup>. Faktem jest jednak – co widać gołym okiem – że nie chodzi tu tylko o generację jako taką, określoną genealogicznie czy metrykalnie, czyli „tych wszystkich, którzy w pewnym sensie obok siebie dorosli, to znaczy, mieli wspólne dzieciństwo, wspólny wiek młodzieńczy”<sup>8</sup>, podobne doświadczenia, ale o coś więcej. Szybkość i wieloaspektowość zmian sprawiają, że pełnoletni Cyfrowi Tubylcy poruszający się na co dzień swobodnie w „okablowanym świecie” w pracy, na uczelni a użytkownicy Sieci w wieku np. 12-15 lat to dwie, mocno różniące się od siebie grupy<sup>9</sup>. Biorąc pod uwagę wyniki badań wskazujących na drastycznie

---

*społeczny potencjał cyfrowych tubylców?*, „Historia i Media” <http://historiaimedia.org/2010/03/25/digital-naives-jaki-jest-społecznypotencjal-cyfrowych-tubylcow/> [30.11.2018].

<sup>4</sup> M. Jędrzejko, D. Morańska., *Cyfrowi Tubylcy. Socjopedagogiczne aspekty nowych technologii cyfrowych*, Warszawa 2014, s. 9.

<sup>5</sup> M. Polak, *Cyfrowi imigranci i tubylcy, czyli spróbujmy zintegrować dwa światy w polskiej szkole* (prezentacja multimedialna), [www.slideshare.net/edunews/cyfrowi-tubylcy-i-imigranci](http://www.slideshare.net/edunews/cyfrowi-tubylcy-i-imigranci) [30.11.2018].

<sup>6</sup> Tamże. E. Mistewicz zauważa: „Nasze pokolenie dostało do dyspozycji twórczość kilkudziesięciu milionów autorów tekstów, czasami bardzo aktywnych, coraz częściej uzupełniających swą twórczość materiałami wideo i audio oraz zdjęciami. 350 milionów ludzi zostawia swoje informacje na Facebooku, na serwisie Flickr znajduje się już 4 miliardy zdjęć, a na Twitterze ponad 6 miliardów wpisów. Każdej minuty na YouTube zamieszczane jest 10 godzin zapisów wideo. Przed rokiem przecięła się krzywa czerpania wiedzy o otaczającym nas świecie z mediów klasycznych – szczególnie telewizji – i Internetu. Dla pokolenia od 17 do 34 lat to ekran komputera, a nie telewizora, jest pierwszym ekranem. Za chwilę będzie to ekran tabletu, smartfona, komórki”. E. Mistewicz, *Media tradycyjne czeka tabletoizacja*, „Rzeczpospolita”, 11.02.2010 r., [http://www.rp.pl/artukul/19423,432422\\_Media\\_tradycyjne\\_czeka\\_tabletoizacja\\_.html?p=1](http://www.rp.pl/artukul/19423,432422_Media_tradycyjne_czeka_tabletoizacja_.html?p=1) [30.11.2018]; Więcej na temat generacji “cyfrowych tubylców” – zob. J. Palfrey, U. Gasser, *Born Digital: Understanding the First Generation of Digital Natives*, New York 2010;

<sup>7</sup> Zob. E. Karmolińska – Jagodzik E., *Komunikacja międzypokoleniowa – rozważania wokół różnic kulturowych*, „Studia Edukacyjne” 2012 (21), s. 191-193.

<sup>8</sup> W. Dilthey W., *Gesammelte Schriften*, przekł. polski K. Wyka, *Rozwój problemu pokolenia*, Warszawa 1924, t. V, s.37.

<sup>9</sup> Odwołuję się do badań własnych, w szczególności działań prowadzonych w ramach nadzoru pedagogicznego w Katolickiej Szkole Podstawowej w Siedlcach.

obniżający się wiek „inicjacji informatycznej” jak też to, że z urządzeń mobilnych (smartfon, tablet), z zasobów Internetu korzystają już przedszkolaki, że stale wydłuża się czas pozostawania w stałym dostępie do sieci (ok. 30% nastolatków pozostaje w sieci non stop, niezależnie od miejsca pobytu, a 93,4% codziennie korzysta z internetu w domu<sup>10</sup>. Grupa młodsza jeszcze bardziej się różnicuje. Praktycznie rzecz ujmując: aktualni absolwenci gimnazjum i uczniowie rozpoczynający edukację w szkole podstawowej mają już inne doświadczenia korzystania technologii informatycznych. Prowadzone na swój własny użytek badania – jako długoletniego pedagoga i dyrektora szkoły m.in. na poczet sprawowanego nadzoru pedagogicznego – pokazały, że proces ów jeszcze wyraziściej jest widoczny na styku pokolenia niedawnych gimnazjalistów (dziś uczniowie klasy VIII szkoły podstawowej) i uczniów na pierwszym etapie edukacyjnym, mających za sobą tysiące godzin spędzonych przy komputerze, smartfonie czy tablecie, pierwsze doświadczenia korzystania ze smartfonu czy tabletu już na etapie przedszkola. Dzieli ich zaledwie kilka lat! Tylko i aż<sup>11</sup>.

A zatem... „*Panta rhei kai ouden menei*” – wszystko na świecie jest zmienne i nietrwale – pisał Heraklit z Efezu<sup>12</sup>. To prawda. Nawet badacze problemu z początku XXI w., pisząc „co będzie” i wieszcząc zmiany cywilizacyjne wraz z rewolucją informatyczną, wydają się dziś archaiczni w swoich poglądach. Dlaczego? Dlatego, że nikt nie był – i dziś także nie jest – w stanie doprecyzować ich w szczegółach. Bo świat jest pełen niespodzianek. Ale też zauważyć należy inne zjawisko, równoległe do tezy Heraklita: choć szybko zmienia się świat zewnętrzny, ludzka natura podlega stałym prawom. „Tempo naturalnej ewolucji jest niezwykle powolne w porównaniu z szybkością postępu technicznego – pisze Charles Jonscher. Nauka dostarcza niespodzianek każdego roku, gdy tymczasem nasze oczy, uszy i mózgi rozwijają się jedynie skali ewolucyjnej, zazwyczaj potrzebują na to dziesiątków tysiącleci [...] w praktyce możemy przyjąć, że istota ludzka – pomijając kilka mniej lub bardziej bulwersujących ludzkich królików doświadczalnych – pozostanie niezmienna jako byt biologiczny”<sup>13</sup>. Zatem odkrywamy w sobie stałe tęsknoty, tendencje, potrzeby psychofizyczne, także ciemne strony. Tu zmienia się naprawdę niewiele. Pośród owej stałości ludzkiej jest też coś mrocznego, wstydliwego – ale niestety, do bólu realnego. Nazwijmy to umownie „zapotrzebowaniem na okrucieństwo”.

<sup>10</sup> Zob. *Badanie „Nastolatki 3.0”*, NASK 2016 zrealizowane przez Instytut Badawczy NASK, przeprowadzone przez Fundację Pedagogium we współpracy z Ośrodkiem Sondaży Opinii Społecznych na ogólnopolskiej próbie młodzieży gimnazjalnej i licealnej we wrześniu 2016 roku, [https://akademia.nask.pl/publikacje/Raport\\_z\\_badania\\_Nastolatki\\_3\\_0.pdf](https://akademia.nask.pl/publikacje/Raport_z_badania_Nastolatki_3_0.pdf) [17.10.2018].

<sup>11</sup> Zob. Raport Centrum Profilaktyki Społecznej 3/2018, *Zachowania ryzykowne dzieci i nastolatków Cyfrowe dzieci śpią coraz krócej*, [www.cps.edu.pl](http://www.cps.edu.pl)[30.11.2018].

<sup>12</sup> J. Gaarder, *Świat Zofii. Cudowna podróż w głąb historii filozofii*, tłum. Zimnicka I., Warszawa 1995, s. 48.

<sup>13</sup> C. Jonscher, *Życie...*, dz.cyt., s. 51.

## Homo crudelis

*Homo crudelis* – człowiek okrutny, uwielbiający wpatrywać się obrazki telewizyjnych, filmowych pościgów, krwawych wendett, gdzie „trup ściele się gęsto, a krew leje się strumieniami”, to nie „wynalazek” minionego wieku. Podobnie jak fascynacja bezdusznymi grami komputerowymi, gdzie (z demoniczną wręcz fantazją) można wybrać śmiercionośne narzędzia zabijania, pałać żądzą zemsty i zonglować do woli sposobami pozbawiania życia. Napawać się (coraz bardziej realistycznymi) obrazami przemocy, krwi i cierpienia. W ostatnich latach powstała trudna do oszacowania ilość literatury – badawczej i popularnej – na temat ich wpływu na rozwój człowieka. Poza tym w kinie i telewizji nie brakuje dziś naturalistycznych obrazów umierania, gdzie długie najazdy kamery ukazują urwane nogi, wyprute wnętrzności, tułowia pozbawione członków itp. Jak zauważają M. Braun-Gałkowska i I. Ulfik-Jaworska wielu ludzi, przede wszystkim młodych, nie odwraca wzroku<sup>14</sup>. Nie są to już tematy z dziedziny *tabu*. Adolescenci – i nie tylko – są obcy z takimi widokami. Podobnie, jak z okrucieństwem, różnorodnymi formami exhibicjonizmu, z którym spotykają się w telewizyjnych *reality show* czy fabularyzowanych dokumentach, emitowanych w czasie największej oglądalności. W wielu młodych umysłach granica pomiędzy światem realnym i wirtualnym zatarła się, zaś próg odporności na widok makabry znacznie się podniósł. A spragniony emocji i coraz mocniejszych wrażeń młody umysł woła: więcej! więcej!

I tu pojawia się sedno niniejszych rozważań. Odpowiedzią na owo zapotrzebowanie (niestety, zapewne jedną z wielu) jest patostream. Choć zjawisko samo w sobie nie jest zjawiskiem nowym (na medialnym rynku amerykańskim znane są tego rodzaju „potyczki”, transmitowane w telewizji i internecie – np. *wrestling*) w takim kształcie, w jakim można je zaobserwować dzisiaj, pojawia się na polskim gruncie pierwszy raz. Czym zatem jest? Dlaczego problem musi być zauważony przez pedagogów, służby porządkowe, psychologów? O tym za moment.

Najpierw kilka uwag natury nieco bardziej ogólnej. W historii świata można znaleźć mnóstwo przykładów „zapotrzebowania” na okrucieństwo. Krwawe walki o łup toczyły już hominidy (istoty człowiekowate), co zostało uwiecznione na naskalnych malowidłach liczących setki tysięcy lat. Ale prawdziwy terror, wymyślne tortury pojawiły się wraz z usankcjonowaniem centralnej władzy. Liczba zamordowanych wrogów zaczęła odzwierciedlać jej potęgę.

Wyrafinowanym torturom Asyryjczyków, krzyżowaniu przez Persów i Rzymian, egzekucjom towarzyszyli ludzie. Tłumy ludzi! Podobnie było w chrześcijańskiej Europie. 018, Wykonywane publicznie wyroki śmierci, tortury były zjawiskiem powszechnym. Stanowiły jedyny w swoim rodzaju prewencji, ale też

<sup>14</sup> Zob. M. Braun-Gałkowska, I. Ulfik-Jaworska, *Zabawa w zabijanie. Oddziaływanie przemocy prezentowanej w mediach na psychikę dzieci*, Lublin 2002.

rozładowały emocje, dostarczały rozrywki dla gawiedzi. Często były precyzyjnie wyreżyserowanymi spektaklami, które miały pokazać, jak traktuje się zdrajców, jaki los czeka przestępców bądź wrogów porządku publicznego. Chodziło też o osłabienie morale przeciwnika, pokazanie potęgi władzy i nieuchronność jej wyroków. Dawało poczucie sprawiedliwości, czyniło zadość chęci odwetu<sup>15</sup>.

Trudno powiedzieć, czy wszystkie zbrodnie przypisywane cesarzom rzymskim (np. Kaliguli, Tyberiuszowi, Neronowi) są prawdziwe, faktem jest jednak, iż to właśnie mordy dokonywane przez cywilizowanych Rzymian były najbardziej masowe w starożytności. I najbardziej spektakularne. „Pax Romana opierała się na gwałcie fizycznym i okrucieństwie. Oglądanie krwi i mąk walczących na arenach gladiatorów oraz słuchanie jęków umierających skazańców było dla Rzymian symbolem władzy i podstawą funkcjonowania imperium [...] Śmierć była spektaklem. Wiele morderstw (Agrypiny czy Kaliguli) i samobójstw (Nerona) było specjalnie wyreżyserowanych dla publiczności”<sup>16</sup>. I jeszcze: „Takie rozstania z życiem dodawały chwały, a ponieważ wykonywane były często z rozkazu władcy, dowodziły też jego tyranii. W ten sposób zacierała się granica między rzeczywistością, teatrem a polityką”<sup>17</sup> – konkluduje A. Krzemińska. Skąd my to znamy?

Wieki późniejsze przyniosły jeszcze większe wyrafinowanie w zadawaniu cierpienia, sposobach zabijania. Wydawać by się mogło, że wielkie totalitaryzmy, Auschwitz i łagry wyleczą człowieka z okrucieństwa, ale tak się nie stało. Koniec wieku XX przyniósł ludobójstwo w Rwandzie, czystki etniczne na Bałkanach, zaś drugie dziesięciolecie XXI wieku – wojnę w Syrii, okrucieństwo bojowników ISIS. I tysiące produkcji filmowych, gier komputerowych, gdzie do woli – choć „tylko” wirtualnie! – można zabijać, napawać się okrucieństwem. Gdzie trup „ściele się gęsto, a krew leje się strumieniami”. To się ciągle znakomicie sprzedaje!

Dlaczego tak jest? Dlaczego *homo crudelis* nieustannie daje znać o swoim istnieniu? Odpowiedzi zapewne należałoby szukać na wielu poziomach: psychologii, socjologii, teologii. Bo on jest w nas. Stanowi ciemną część ludzkiej natury, integralną częścią człowieczeństwa (teolog doda: skażonej grzechem pierwotnym i odwiecznym, złudnym marzeniem: „będziecie jako bogowie!”<sup>18</sup> To wy będziecie wyznaczali granice dobra i zła!). Ale też swoisty rodzaj inteligencji, zadziwiającej inwencją i wieloaspektowością. Ciekawą próbą odpowiedzi – przynajmniej w jakiejś części – na powyższe pytania, są badania prowadzone przez

<sup>15</sup> Zob. E. Wesołowska, Wł. Szturc, *Crudelitas. Okrucieństwo w literaturze i kulturze europejskiej*, Poznań 2017.

<sup>16</sup> A. Krzemińska, *Ach, jak przyjemnie nabijać jest na pal...*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/302171,1,ach-jak-przyjemnie-nabijac-jest-na-pal.read?page=6&moduleId=5732> [20.8.2018]

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Zob. Rdz 3, 4-5. Wszystkie cytaty pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wydanie III poprawione, Poznań – Warszawa 1980.

amerykańskiego psychologa społecznego K. Duttona, zajmującego się badaniem cech psychopatycznych. „Ciekawe – pisze w swojej książce – że w Muzeum Seryjnych Morderców we Florencji, które można uznać za najbardziej makabryczne muzeum świata, stale jest mnóstwo odwiedzających. Stanowi wręcz <<konkurencję>> dla florenckiej katedry (przyp. red. – znajduje się na via Cavour, bocznej uliczce niedaleko Duomo). Muzeum przynosi znaczne dochody. Można tu znaleźć wszystko. I wszystkich: od Kuby Rozpruwacza po Jeffreya Dahmera, od Charlesa Mansona po Teda Bundy’ego”<sup>19</sup>.

A co powiedzieć o tłumnie odwiedzanych, mnożących się jak grzyby po deszczu w polskich miastach (ale też, „obwoźnych” wystawach) różnego rodzaju „salach tortur”? Co nas tam prowadzi: ciekawość? Pogoń za niezdrową sensacją? Głód adrenaliny? A może coś więcej?

Dziś zmieniły się jedynie sposoby prezentacji okrucieństwa i odbiór społeczny<sup>20</sup>. A nowe technologie dostarczyły supernowoczesnych – w niespotykanej dotąd skali – metod jego multiplikowania. Przejdźmy do zjawiska patostreamu.

### Czym jest patostreaming?

Jest to zjawisko na tyle nowe, że na razie nie doczekało się szczegółowych opracowań. Rzecz jasna – w sensie szerokim – pozostaje w kręgu zainteresowań badaczy zajmujących analizą zagrożeń płynących z propagowania okrucieństwa w Internecie, ale jako takie, póki co, stanowi swoiste novum. Rafonix, Gural, Rafatus, Daniel Magical, Medusa<sup>21</sup>... Nazwy, nicki, które starszej części użytkowników sieci zasadniczo niewiele mówią. Ale nastolatkom już tak. Być może trend popularności patostreamu – zanim się nauczymy pojęcia, stanowiącego element współczesnej nowomowy – szybko znikanie, albo, co bardziej prawdopodobne, przekształci się w inne zjawisko. Etapujące jeszcze większą brutalnością i cynizmem. Problem jest poważny, jego kształt i skala zaś – niespotykane dotąd. Dobrze, że problem zaczyna się nagłaśniać w mediach – przykłady: program TVN „Uwaga! Dzieci w sieci”<sup>22</sup>, TVP1 – program „Alarm!”<sup>23</sup>.

Geneza słowa jest bardzo prosta: partykuła *pato* pochodzi od „patologii”, zaś *stream* to techniczne określenie transmisji, cyfrowego przekazu (strumień informacji). Patostreamy to nie są odcinki „serialu”, nie mają początku ani końca, ani scenariusza. Po prostu: ktoś włącza kamerę internetową i nagrywa szereg wykonywanych przez siebie czynności. Bez konieczności posiadania koncesji, wozów

<sup>19</sup> K. Dutton, *Mądrość psychopatów*, Warszawa 2014, s. 42-43.

<sup>20</sup> Zob. A. Krzemińska, *Ach, jak przyjemnie...*, art. cyt.

<sup>21</sup> Nicki patostramerów zostały przywołane za serwisem [www.youtube.com](http://www.youtube.com), jak też „specjalistycznym” serwisem [www.patostream.pl](http://www.patostream.pl).

<sup>22</sup> Emisja 6 i 13 kwietnia 2018 r.

<sup>23</sup> Emisja 8 i 20 sierpnia 2018 r.

transmisyjnych i specjalistycznego sprzętu. Więcej! Od tysięcy lat media (poczynając od pisma klinowego, przez papirusy, książki, obrazy, rzeźby, radio i telewizję) działały jednokierunkowo: był nadawca i odbiorca. Nie było możliwości wpłynięcia np. na malarza i komentowania: „narysuj ciemniejsze niebo”. Dziś możliwa jest interakcja. Podczas patostreamu można poprzez odpowiedni komentarz wpłynąć na osobę transmitującą, zachęcić ją do podjęcia (modyfikacji) szeregu działań bądź wyperswadować rezygnację z nich. Jest się nie tylko widzem, ale uczestnikiem wydarzenia!

Co można zobaczyć podczas patostreamu? Patoblogerzy, patostreamerzy – nazywa się różne, choć generalnie opisują tę samą rzeczywistość – są autorami amatorskich filmików (najczęściej bohaterami są sami, bywa, że towarzyszą im inne osoby), zamieszczanych najczęściej w serwisie YouTube, ukazujących na wizji patologiczne zachowania: upijanie się do nieprzytomności, wyzwiska, awantury, bójki, poniżanie, podpalanie kolegów, wymioty, załatwianie się do wiaderka itp. kreatywność jest tu ogromna. Zwykle przekazy nie są flagowane (zgłoszenie administratorowi niezgodności z regulaminem serwisu). Materiały oglądają tylko ci, którzy chcą, zatem patostreamerzy praktycznie są bezkarni. Platforma YouTube deklaruje zdecydowaną walkę z tego typu zachowaniami – ale tak naprawdę jedyną rzeczą, jaką administratorzy serwisu mogą zrobić, to oznaczyć materiały jako dostępne dla osób dorosłych, żądając przed wejściem odpowiedniej deklaracji. Żadne to jednak zabezpieczenie. Bardziej zachęta, reklama niż bariera.

Własne, wewnętrzne badania<sup>24</sup> (na poczet sprawowanego nadzoru pedagogicznego) pokazały, że problem jest już znany uczniom klasy V i starszym, choć zdarzały się sytuacje, gdy wiek „patostreamowej inicjacji” (głównie z przyczyną starszego rodzeństwa) był niższy. Owszem, deklarują dystans wobec zjawiska, ale znajomość szczegółów, nicków itp. nie pozostawia złudzeń: doskonale znają problem. Patostream ma magiczną moc pociągania. Uczestniczą w nim jako odbiorcy. Badania nie wykazały, aby był to udział interaktywny (z pisaniem komentarzy i przesyłaniem napiwków), ale wszystko jest możliwe.

Próby walki ze zjawiskiem podejmują użytkownicy Internetu, tworząc kampanie na rzecz walki z wirtualnymi patologiami<sup>25</sup>. Problem w tym, że zazwyczaj po zakończeniu przekazu nagranie nie jest zapisywane na kanale. Chroni to przez blokadą. Ślady streamu pozostają w postaci tzw. shotów (szotów), czyli kopii, zrzutów ekranowych. Odbiorcy transmisji nagrywają co lepsze „smaczki” z przekazu i umieszczają na swoich kanałach. Stąd rozchodzą się dalej w tysiącach odsłon. Odpowiednio duża ilość wyświetleń, przeplatanych reklamami, to konkretny dochód. Poza tym: im bardziej kontrowersyjny, skandaliczny materiał, tym

<sup>24</sup> Na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum – grupa badawcza: Siedlce, 220 uczniów, badanie marzec 2018 r.

<sup>25</sup> Np. *Czy kampanie społeczne mogą być skutecznym narzędziem do walki z patologią i przestępstwami?*, <https://nowymarketing.pl/a/12465,kampanie-spoeczne-remedium-na-zlo> [30.11.2018].

więcej hejtu. Nie stanowi on problemu, ponieważ im jest go więcej, tym przekaz robi się gorętszy. Napędza koniunkturę i podbija oglądalność.

Oczywiście najwięcej zarabiają na procederze sami patoblogerzy – taki jest zresztą główny cel ich działania. Pieniądze otrzymują od platformy streamingowej, ale też od widzów, którzy w trakcie transmisji mogą wpłacać „donejty”, czyli napiwki. Zdarza się, że „widownia”, w myśl zasady „płacę – wymagam”, stawia coraz bardziej ekstremalne żądania, zmuszając „aktorów” do przekraczania granic, prowokując do bójek i awantur. Problemem zainteresował się TVN. W programie „Uwaga!”<sup>26</sup>. Rafatus zapewniał, iż pastostream w jego wykonaniu to mistyfikacja, swoista gra, aktorstwo. „To jest kontrowersyjna sztuka nowoczesna. Poświęciłem na to rok, więc myślę, że jestem po części artystą. Zdaniem wielu to patologia, ale to też sztuka”<sup>27</sup> – tłumaczył prowadzącej program. W podobnym tonie wyrażają się inni patoblogerzy.

To jest też powód, dla którego reaguje sporadycznie reaguje na zjawisko policja. Albo wręcz nie reaguje wcale. Jeśli nie ma zgłoszenia przestępstwa, nie ma podstawy do interwencji. Rzecz jasna, organa ścigania reagują z urzędu, gdy naruszane jest prawo – np. poprzez zachęcanie do czynów karalnych czy, jak to miało miejsce w przypadku Gurala, za namawianie nieletnich dziewczynek do rozbierania się przed kamerą<sup>28</sup>, albo gdy naruszany jest mir domowy, spokój sąsiadów zakłóca hałas itp. Bywa, że najlepsi patostreamerzy w trakcie kilkunastominutowego przekazu zarabiają od kilku do kilkunastu tysięcy złotych<sup>29</sup>. Najbardziej znani mają ćwierć miliona subskrybentów<sup>30</sup>. Nic dziwnego, że w Internecie aż roi się od naśladowców. Większość patostreamerów (czy też kolekcjonerów shotów), zanęcona chęcią łatwego zarobku, to nastolatki. Większość może się pochwalić niewielką liczbą odsłon. Ale wierzą, że uda się im zainteresować innych. I wiedzą, że materiał musi być naprawdę mocny, aby ktoś zwrócił nań uwagę! W konsekwencji obrazy są coraz ostrzejsze, sceny coraz okrutniejsze, zapewniające coraz wyższy poziom ekscytacji! Przekraczane są kolejne granice.

W 2018 roku pojawiła się – profesjonalnie prowadzona – strona internetowa, porządkująca polski patostream ([www.patostream.pl](http://www.patostream.pl)). Zawiera m.in. statystyki kanałów, rekordy oglądalności, wskazuje najlepsze strony zawierające shoty. Swoistą kontynuacją zjawiska jest też sexstreaming – kolejna generacja patostreamu. Zasady są takie same, jak w patostreamingu. Za określoną pulę donejtów

<sup>26</sup> Zob. *Kim są patostreamerzy? Historia Rafatusa*, <https://uwaga.tvn.pl/reportaze,2671,n/kim-sa-patostreamerzy-historia-rafatusa,257377.html> [20.08.2018].

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Zob. *Popularny Gural zatrzymany. Policja zajęła się patologią na Youtube*, [www.wprost.pl/zycie/10114610/popularny-gural-zatrzymany-policja-zajela-sie-patologia-na-youtube.html](http://www.wprost.pl/zycie/10114610/popularny-gural-zatrzymany-policja-zajela-sie-patologia-na-youtube.html) [21.08.2018].

<sup>29</sup> Dane policji. Na podstawie rozmowy z rzecznikiem prasowym Komendy Miejskiej Policji w Siedlcach (25.09.2018 r.).

<sup>30</sup> Dane zaczerpnięte ze strony [www.patostream.pl](http://www.patostream.pl).



(napiwków) osoba przed kamerą deklaruje wykonanie kolejnych czynności. Jakich? Można sobie dopowiedzieć. Nawet kalkulek nie ma problemu, by wejść na stronę i wybrać któreś z pornograficznych „okienek”.

Problem wychodzi już poza granice Polski. Zjawisko jest krytykowane, jako źródło patologii, mowy nienawiści, za pokazywanie przemocy, generowanie skrajnie negatywnych postaw. Podkreśla się pewien szczególny ekskluzywizm zjawiska, występujący – w takim nasileniu i formie – tylko na gruncie polskim, jak też fakt, że większość odbiorców nie przekroczyła 15 roku życia.

Niezwykle ważnym wydaje się być jeszcze inny problem: czy rodzice wiedzą, do jakich materiałów w Internecie mają dostęp ich dzieci? W większości – nie<sup>31</sup>. „Coś” tam oglądają, wypełniając w ten sposób wakacyjną nudę, a my przy okazji mamy spokój – tłumaczyła m.in. mama piętnastolatka<sup>32</sup>. To „coś” jest niczym innym jak grą na najniższych instynktach, a przy okazji świetną „szkołą” przeklinania, patologii, o istnieniu których dorośli może nawet nie mają pojęcia. Konieczna jest zatem szeroka profilaktyka, spotkania informacyjne angażujące jak najwięcej osób.

### Rekomendacje i wnioski

Problemowi agresji w sieci, czy szerzej rzecz ujmując – w mediach, poświęca się wiele uwagi. Pojawiły się nowe, bardzo interesujące podejścia ukazujące przebieg zaburzeń, narzędzia diagnostyczne i ścieżki wychodzenia z problemu (terapia i profilaktyka), autorstwa takich naukowców, jak: A. Andrzejewska, J. Bednarek, C.A. Anderson, K.E. Dill, A. Bandura, W. Bożejewicz, M. Jędrzejko, M. Desmurget, R.A. Davies, C. Guerreschi, J. Morbitzer, M. Prensky, G. Small i G. Vorgan, J. Bednarek, S. Bębas, J. Pils i in. Jakiś czas temu w literaturze naukowej pojawił się nowy termin: Pathological Internet Use (PIU), co w tłumaczeniu na język polski można przedstawić jako patologiczne używanie Internetu. Do języka naukowego wprowadził go Richard A. Davis, publikując w 2001 roku artykuł na temat kognitywno-behawioralnego modelu zaburzeń związanych z patologicznym używaniem Internetu<sup>33</sup>. M. Jędrzejko, D. Morańska zauważają, że przy coraz częstszym korzystaniu (czemu sprzyja uzyskiwane pobudzenie), u użytkownika pojawia się warunkowanie – jeśli internauta chce uzyskać odpowiednią satysfakcję musi tę czynności powtarzać. W momencie pojawienia się kolejnej „nowinki”, czyli nowego czynnika stymulującego, internauta przechodzi do kolejnej „ścieżki pobudzenia”. Współczesny model sieci internetowej nieustannie

<sup>31</sup> Badania własne – raport z nadzoru pedagogicznego w Katolickiej Szkole Podstawowej w Siedlcach za rok szkolny 2016/2017.

<sup>32</sup> Badania własne.

<sup>33</sup> Zob. R.A. Davis, *A cognitive-behavioral model of pathological Internet use*, “Computers in Human Behavior” 2001 (17), s. 187-195.

stymuluje pojawianie się nowych i licznych „ścieżek”. Najprawdopodobniej takiemu modelowi towarzyszą silne wzmocnienia wtórne, którymi mogą być specyficzne dźwięki związane z włączaniem komputera, łączeniem się z internetem czy uruchamianą grą (np. sygnał lub ścieżka dźwiękowa)<sup>34</sup>. Kontekst wypowiedzi wskazuje na kwestię przyczyn kompulsywnego używania Internetu, ale można go rozciągnąć także na interesujące nas zjawisko.

„Zasadnym jest postawienie pytania: czy systematyczne przebywanie w świecie agresji będzie skutkowało, zgodnie z teorią społecznego uczenia się, podobnymi zachowaniami w realnym życiu?”<sup>35</sup>. Jeśli zjawisko okaże się trwałe, potrzebne będą szczegółowe badania, by precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie. Intuicja (i raporty policji) podpowiada, że tak. W jaki sposób np. wpłynie na wzrost przestępczości? Czy zaowocuje zwiększeniem – i tak ogromnej! – fali hejtu w sieci? Zniszczy resztki empatii?

Warto w tym miejscu wspomnieć badania S. Baron-Cohena. Przedstawił on opartą na wiedzy o mózgu, całościową teorię ludzkiego okrucieństwa. Zagłębiając się w neuronaukę i anatomię ludzkiego mózgu, wyjaśnił, jak działa tak zwany mózgowy obwód empatii. Nieprawidłowe funkcjonowanie tego obwodu – dowodzi autor – leży u podstaw jej braku. Zdaniem badacza istotne znaczenie mają nie tylko czynniki biologiczne, ale także społeczne i środowiskowe, między innymi zaniedbywanie przez rodziców, krzywdzenie i doświadczanie głębokiej nieufności. Opierając się na własnych badaniach autyzmu i empatii, Baron-Cohen przedstawia krytyczne spojrzenie na naukową teorię współczucia i nawołuje do istotnej zmiany sposobu, w jaki wyjaśniamy ludzkie okrucieństwo, a nawet tego, jak traktujemy ludzi, którzy się go dopuszczają<sup>36</sup>.

Nawiązując do tezy S. Baron-Cohena M. Goetz stawia analogiczne pytanie: czy internet pozbawia nas empatii? Powołując się na badania amerykańskie odpowiada twierdząco<sup>37</sup>. Przytacza opinię K. Duttona: „Dzisiejsi studenci college’u wykazują o około 40% mniejszą empatię niż ci sprzed 20 czy 30 lat”<sup>38</sup>. Zwraca przy tym uwagę, iż lawinowo rośnie poziom zachowań narcystycznych – nie musi on wynikać bezpośrednio z użytkowania nowych mediów, ale bez wątpienia mają one wpływ na jego eskalację. Wraz z jednym jak i drugim zjawiskiem postępuje zanik umiejętności społecznych<sup>39</sup>. M. Spitzer wprost postuluje ograniczenie korzystania przez młodych ludzi z nowych mediów, jak też wprowadzenie do

---

<sup>34</sup> Zob. M. Jędrzejko, D. Morańska, *Cyfrowi Tubylcy. Socjopedagogiczne aspekty nowych technologii cyfrowych*, Warszawa 2014, s. 28.

<sup>35</sup> M. Jędrzejko, A. Taper, *Jak kształtować kontakt dziecka z multimediami?*, Warszawa 2010, s. 90.

<sup>36</sup> Zob. S. Baron-Cohen, *Teoria zła. O empatii i genezie okrucieństwa*, Warszawa 2014.

<sup>37</sup> Zob. M. Goetz, *Czy internet pozbawia nas empatii?*, „Niebieska Linia” 2015 (3), s. 10-13.

<sup>38</sup> K. Dutton, *Mądrość psychopatów*, Warszawa 2014, s. 176.

<sup>39</sup> Zob. M. Goetz, *Czy Internet...*, art. cyt., s. 12.

szkół regularnych „treningów empatii”<sup>40</sup>. Czy jest to postulat wart rozważenia w pedagogice na gruncie polskim? Bez wątplenia tak – biorąc pod uwagę skalę narastającego w przestrzeni internetu hejtu, cyberbullyingu i in<sup>41</sup>.

Nawet jeśli patostream, w skutek działania policji, platform internetowych, ulegnie jakiejś formie modyfikacji (a zapewne tak się stanie), przypuszczać należy, że pojawią się zjawiska nowe. Być może bazujące na jeszcze większym poziomie okrucieństwa, przemocy. Natura nie znosi próżni, a popyt na tego typu „rozrywkę” jest ogromny. Nie tylko w świecie wirtualnym. Znane są historie, że nastolatki – obcy z obrazami wirtualnej przemocy, śmierci – zakatowali, albo dotkliwie pobili – tym razem w „realu” – rówieśnika, ponieważ bardzo chcieli zobaczyć, „jak to jest naprawdę”.

Patostream podlega podobnemu mechanizmowi. Jest interaktywnym wyjściem poza świat animacji i przeniesieniem przemocy do rzeczywistego świata, gdzie łzy, krew i posiniaczona twarz są prawdziwe, ból – nieudawany, upojenie alkoholowe rzeczywiście prowadzi do „urwania się filmu”. Dlatego jak tak atrakcyjny i ekspansywny. Sprzyja mu anonimowość użytkowników patostreamowych przekazów (przynajmniej z ich perspektywy – policja potrafi precyzyjnie zidentyfikować uczestników interakcji). To przekonanie sprawia, że pozwalają sobie na zachowania, których nie przejawiały wcześniejsze pokolenia z obawy przed społecznym ostracyzmem<sup>42</sup>.

To bardzo niebezpieczne zjawisko. Zabawa w zabijanie i tak coraz częściej wymyka się spod kontroli<sup>43</sup>. A skutki takie stanu rzeczy zawsze są tragiczne.

Na koniec – jako pointa. Mamy naturalną skłonność do podglądactwa (pierwotny odruch?). Zapewne mimetyzm był jednym z istotniejszych motorów rozwoju, pomógł przetrwać gatunkowi, nauczyć się nowych zachowań. Takie są fakty. Ale pozbawiony kontroli, ubrany z patologiczną ciekawością, zawiera w sobie ogromną, niszczącą siłę.

Pierwsze talk show Mariusza Szczygła, emitowane od 1993 roku (zawsze po godzinie 23), poczciwy Big Brother<sup>44</sup> to dziecinne igraszki w porównaniu z tym, co dziś nam mogą zaoferować interaktywna telewizja i Internet. Praktycznie każdy komercyjny kanał ma „coś” takiego w swojej ofercie. Musi mieć, ponieważ ludzie domagają się wrażeń! Wykrzykniki muszą być coraz mocniejsze, aby przebić się przez oferty konkurencji! To już samo w sobie jest patologiczne, choć dopuszczalne w ramach ekonomicznego wolnego rynku.

<sup>40</sup> Zob. M. Spitzer, *Cyfrowa demencja*, Warszawa 2013, s. 45.

<sup>41</sup> Zob. I. Kochan, M. Jędrzejko, *Cyberbullying wśród dzieci i młodzieży. Zjawisko, uwarunkowania, delegacje pedagogiczne*, w: *Pedagogika i profilaktyka społeczna. Nowe wyzwania, konteksty, problemy*, red. M. Jędrzejko, A. Szwedzik, Warszawa 2018, s. 99-116.

<sup>42</sup> Zob. J. Barlińska, *Młodzież w sieci – podłoże zachowań agresywnych*, w: *Jak reagować na cyberprzemoc. Poradnik dla szkół.*, red. Ł. Wojtasik, Warszawa 2013, s. 35-43.

<sup>43</sup> M. Braun-Gałkowska, I. Ulfik-Jaworska, *Zabawa w zabijanie...*, dz.cyt. s. 97.

<sup>44</sup> Pierwszą edycję zaprezentowano w TVP dnia 4 marca 2001

Dochodzi do tego interaktywność: każdy może być twórcą, artystą, w mniejszym lub większym stopniu wpływać na wirtualną rzeczywistość komentując wydarzenia. Granice zamazały się. Można schować się za nickiem. Anonimowość daje ogromne poczucie wolności i zarazem pozwala wyzwolić się z ogromnego ciężaru, który w szarej codzienności jawi się jako brzemię: odpowiedzialności. A to jest początek równi pochyłej. Z kierunkiem: w dół...

### **Bibliografia:**

*Badanie „Nastolatki 3.0”*, NASK 2016 zrealizowane przez Instytut Badań NASK, przeprowadzone przez Fundację Pedagogium we współpracy z Ośrodkiem Sondaży Opinii Społecznych na ogólnopolskiej próbie młodzieży gimnazjalnej i licealnej we wrześniu 2016 roku, [https://akademia.nask.pl/publikacje/Raport\\_z\\_badania\\_Nastolatki\\_3\\_0.pdf](https://akademia.nask.pl/publikacje/Raport_z_badania_Nastolatki_3_0.pdf) [17.10.2018].

Barlińska J., *Młodzież w sieci – podłoże zachowań agresywnych*, [w:] *Jak reagować na cyberprzemoc. Poradnik dla szkół.*, red. Ł. Wojtasik, Warszawa 2013.

Baron-Cohen S., *Teoria zła. O empatii i genezie okrucieństwa*, Sopot 2014.

Braun-Gałkowska M., Ulfik-Jaworska I., *Zabawa w zabijanie. Oddziaływanie przemocy prezentowanej w mediach na psychikę dzieci*, Lublin 2002.

Davis R.A., *A cognitive-behavioral model of pathological Internet use*, [w:] “Computers in Human Behavior” 2001 nr 17.

Dilthey W., *Gesammelte Schriften*, t. V, s. 37. Przekł. polski: Wyka k., *Rozwój problemu pokolenia*, Warszawa 1924.

Dutton K., *Mądrość psychopatów*, Warszawa 2014.

Gaarder J., *Świat Zofii. Cudowna podróż w głąb historii filozofii*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 1995.

Goetz M., *Czy internet pozbawia nas empatii?*, w: „Niebieska Linia” 2015 (3), s. 10-13.

Jędrzejko M., Morańska D., *Cyfrowi Tubylcy. Socjopedagogiczne aspekty nowych technologii cyfrowych*, Warszawa 2014.

Jędrzejko M., Taper A., *Jak kształtować kontakt dziecka z multimediami?*, Warszawa 2010.

Jonscher C., *Życie okablowane*, Warszawa 2001.

Karmolińska – Jagodzik E., *Komunikacja międzypokoleniowa – rozważania wokół różnic kulturowych*, „Studia Edukacyjne” 2012 (21).

*Kim są patostreamerzy? Historia Rafatusa*, tekst zamieszczony na: <https://uwaga.tvn.pl/reportaze,2671,n/kim-sa-patostreamerzy-historia-rafatusa,257377.html> [20.08.2018].

Kochan I., Jędrzejko M., *Cyberbullying wśród dzieci i młodzieży. Zjawisko, uwarunkowania, delegacje pedagogiczne*, w: *Pedagogika i profilaktyka spo-*

leczna. *Nowe wyzwania, konteksty, problemy*, red. M. Jedrzejko, A. Szwedzik, Warszawa 1918.

Krzemińska A., *Ach, jak przyjemnie nabijać jest na pal...*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/302171,1,ach-jak-przyjemnie-nabijac-jest-na-pal.read?page=6&moduleId=5732> [20.8.2018 r.]

Palfrey J., U. Gasser U., *Born Digital: Understanding the First Generation of Digital Natives*, New York 2010.

Polak M., *Cyfrowi imigranci i tubylcy, czyli spróbujmy zintegrować dwa światy w polskiej szkole, prezentacja multimedialna*, [www.slideshare.net/edunews/cyfrowi-tubylcy-i-imigranci](http://www.slideshare.net/edunews/cyfrowi-tubylcy-i-imigranci) [30.11.2018].

*Popularny Gural zatrzymany. Policja zajęła się patologią na Youtube*, <https://www.wprost.pl/zycie/10114610/popularny-gural-zatrzymany-policja-zajela-sie-patologia-na-youtube.html>. [21.08.2018].

Prensky M., *Digital Natives. Digital Immigrants*, [www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf](http://www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf) [19.08.2018].

Spitzer M., *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, Warszawa 2013.

Wesołowska E., Wł. Szturc Wł. (red.), *Crudelitas. Okrucieństwo w literaturze i kulturze europejskiej*, Poznań 2017.

Wilkowski M., *Digital natives? Jaki jest społeczny potencjał cyfrowych tubylców?*, „Historia i Media”, <http://historiaimedia.org/2010/03/25/digital-naives-jaki-jest-spolesznypotencjal-cyfrowych-tubylcow> [3.11.2018].

### **Słowa kluczowe:**

patostream, okrucieństwo, cyberprzemoc, sexting, sexstreaming, zagrożenie w sieci

### **Keywords:**

patostream, cruelty, cyberbullying, sexting, sexstreaming, thread in the network

### **Summary**

Cyberbullying, sex-streaming, pornography, phenomena that have been present on the web for many years, has been joined by another: patostream. The problem is new, although the origins of the tendency should be sought deeply in human nature. Pathostream, i. e. transmission of pathological behaviors of the so-called pathologists, gathers thousands of viewers, most often young people, adolescents

unprepared to effectively separate fiction from reality, on a computer screen. This gives rise to the danger of perpetuating pathological behaviors as well as escaping from social control. The spread of pathology is facilitated by the anonymity of the network, ease of transmission, interactivity, and, on the other hand, the needs of adolescents aroused by computer games saturated with cruelty. Even if patostream – as a result of police action – is banned, it can be assumed that new, analogous cyberproblems will emerge, based on cruelty and the breaking of new borders. Perhaps referring to even more severe forms of violence.

